WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 22. Bochum, wtorek, 21 lutego 1899. Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Herten. Jak „Wiarus Polski“ donosił, przebywają w Herten od 17 do 22 bm. dwaj OO. Franciszkanie w celu słuchania Polaków spowiedzi św., co naturalnie nie podoba się wcale masońskiemu i hakatystycznemu „Rhein. Westf. Tageblatt“. Katolickie gazety niemieckie doniosły także o pobycie owych zakonników w Herten, a wiadomość tę powtarza „Tageblatt“, dodając wykrzyknik „Wie nett“ (jak to pięknie) i pewne ustępy zaopatrzając w cudzysłowy.

W „Tageblacie“ czytamy:

„Herten, 17. Febr. Zwei Franciskanerpatres weilen bis zum Anfang nächster Woche hier „zur Aushü fe in der Seelsorge“; den polnischen Arbeitern „ist Gelegenheit geboten“, in ihrer Muttersprache zu beichten. Wie nett!“

Po polsku brzmi to: „Dwaj Ojcowie Franciszkanie przebywać tu będą aż do początku przyszłego tygodnia „w celu pomocy w duszpasterstwie“; polskim robotnikom „daną jest sposobność“ do wyspowiadania się w języku ojczystym. Jak to pięknie!“

Masoński „blatt“ lepiej patrzałby swych masońskich „landsmanów“, a nie troszczył się o spowiedź Polaków. Tam wścibia on zupełnie bez potrzeby swój hakatystyczny nos.

Drezno. Z powodu łagodnego powietrza widzimy już codziennie przybywających Rodaków w tutejsze okolice, choć co prawda lepiejby zrobili ci robotnicy, ażeby zatrzymali się jeszcze w domu, bo o tym czasie jeszcze w cegielniach i przy budowlach prac nie rozpoczęto z obawy, że przyjść jeszcze mógłby mróz. Niektórzy robotnicy po trzy i cztery tygodnie czekają za pracą i zamiast zarobku w długi jeszcze wpadają. Miałem sposobność widzieć, jak po niektórych cegielniach aż po 20 ludzi się błąka, będąc bez zatrudnienia. Uprasza się nasze pisma w stronach ojczystych, ażeby ostrzegły tych zwłaszcza robotników, którzy pierwszy raz w te strony się wybierają, bo ci na otrzymanie roboty o tym czasie liczyć nie mogą.

We wsi Kotta pod Droznem budować będą kościół katolicki. Tamtejsza gmina podarowała miejsce wartości 40 tysięcy marek.

Tak samo w Dreźnie zbierają fundusz na budowę kościoła Serca Jezusowego, a wieś Löbtau granicząca z Droznem, otrzymała na stałe księdza katolickiego.

We wszystkich tych miejscowościach większą część katolików stanowią Polacy, w ogóle Saksonia wzrost katolicyzmu zawdzięcza Polakom, lecz pytam, gdzie są dla nich nabożeństwa w języku ojczystym? Jak ludność w królestwie saskiem wzrasta, daje nam przykład wieś Löbtau, gdzie jeszcze przed 30 laty było 15 dzieci szkolnych, a dziś liczy Löbtau 28 tysięcy mieszkańców.

Co się tyczy języka polskiego i zakazu przez policyę używania go na zebraniach to odnosi się to do zebrań publicznych socyalistycznych, gdyż na zebraniach innych towarzystw można po polsku rozprawiać.

Braubauerschaft. Dnia 1 stycznia br. odbyło Towarzystwo św. Jacka walne posiedzenie, na którem do nowego zarządu obrani zostali pp.: przewodniczącym Szymon Nowaczyk, zast. Leon Skrzypek, sekretarzem Wincenty Sobczyński, zast. Antoni Bielski, kasyerem Stanisław Szymański, zast. Ludwik Hojak, chorążym Jan Dyzert, podchorążym Walenty Kobus i Antoni Skowroński, bibliotekarzem Józef Marcinkowski, zast. Michał Gorynia, rewizorami kasy Kaźmierz Przybylak i Stanisław Adamczak.

Wszystkie listy dotyczące towarzystwa prosimy przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza. Zarząd.

Schonnebeck. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Wojciecha od dnia 15 stycznia 1898 aż do 15 stycznia 1899 roku. Towarzystwo liczyło z początkiem 1898 r. 53 członków, w ciągu roku przystąpiło 30, z powodu zmiany pracy wystąpiło 4, do wojska odszedł 1, z powodu niezapłacenia składek miesięcznych wykreślonych zostało 10, zatem pozostaje członków na rok bieżący 65. Z przeszłego roku pozostało w kasie 198 mr. i 20 fen., dochodu było razem 956 mr., rozchodu 955 mr. i 80 fen., pozostaje w kasie na rok bieżący 20 fen. Posiedzeń odbyło towarzystwo 23, zabaw miało 4, księdza polskiego nie miało towarzystwo wcale, z chorągwią występowało towarzystwo 2 razy.

Dnia 15-go stycznia 1899 odbył się obór nowego zarządu. W skład tegoż wchodzą pp.: Tomasz Łuczak, przewodniczący; Stan. Włodarczak, zast.; Jan Makała, sekretarz; Teodor Zygmanowski, zast.; Marcin Kasperski, kasyer; Jakób Kaczmarek, zast.; Jan Zygmanowski, bibliotekarz; Jan Krępicki, zast.; Jakób Każmierczak, chorąży; Paweł Skrzypczak II i Andrzej Rożek, asystenci; Jan Włodarczak i Jan Stachowiak, zast.; Ludwik Łuczak i Franciszek Hrapa, ławnicy.

Wszelkie listy, dotyczące towarzystwa prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Tomasz Łuczak, przewodniczący. Jan Makała, sekretarz.

Osterfeld. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Józefa w Osterfeld z r. 1898. Towarzystwo liczyło na początku roku 64 członków, w ciągu roku wstąpiło 36 nowych tak, iż towarzystwo liczyło razem 100 członków. Z tych do wojska wstąpiło 2, w strony rodzinne odjechał jeden, 4 z powodu zalegania ze składkami skreślono, pozostaje na rok bieżący 93 wypłatnych członków. Dochodu mieliśmy 308 mr. i 45 fen., rozchodu 210 mr. i 92 fen., pozostaje w kasie 117 mr. i 57 fen. Dnia 29 stycznia odbyło się walne roczne zebranie, na którem był obór nowego zarządu. Przewodniczącym jest Antoni Lorek, zast. Piotr Sroczyński, sekretarzem Antoni Janeczkowiak, zast. Walenty Skrzypczyński, skarbnikiem Piotr Rusiak, zast. Jan Nawrocki, bibliotekarzem Bolesław Knakiewicz, chorążym Fr. Lidemann, zast. Józef Szczepaniak, asystentami Stanisław Szwedek i Leon Strugała, zast. Walenty Grześkiewicz i Andrzej Kujawa, rewizorami kasy Józef Krzywański i Jan Stępniak, ławnikami Wojciech Rusiak i Marcin Matuszak.

Zebrania odbywają się co drugą i ostatnią niedzielę każdego miesiąca.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa św. Józefa w Osterfeld prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

A. Lorek, przewodniczący. A. Janeczkowiak, sekretarz.

Amerykańscy „hakatyści“. I w Zwolnych Stanach Zjednoczonych znaleźli Polacy hakatystów swojego rodzaju, którzy wzorując się widocznie na pierwowzorze pruskim szczególną opieką otaczać zaczynają rodaków naszych, łamiąc sobie głowy nad tem, jakby ich zamerykanizować. Pobudkę zagrały dzienniki angielskie w Buffalo a na ich czele dziennik „Equirer“, poświęcając sprawie polskiej całe szpalty: już to doradzają one zniesienie polskich szkół parafialnych, jako głównie podtrzymujących polskość, już proponują obsadzenie posad nauczycielskich w szkołach publicznych Polakami, którzy, ściągając do szkoły dziatwę polską, wykładem angielskim amerykanizowaliby ją jednocześnie, już wreszcie przemawiają do samych Polaków i wskazują im, jako za przykład — na Irlandczyków, którzy tak prędko amerykanizują się i bardzo dobrze na tem wychodzą.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Z pod Chełmży donoszą, że na polach lipienieckich wykopało sześciu robotników skarb, mieszczący się w dwóch urnach w głębokości jednego metra pod ziemią. Były w nich srebrne i złote moenty bite w Toruniu z popiersiem króla polskiego Jana Kazimierza (r. 1655) i pas ze zamkiem złotym i koroną polską. Robotnicy podzielili między siebie pieniądze a pas porąbali na sześć części.

Skarszewy. Przed 4 tygodniami wyciągnął robotnik Gurlik za robotą do Westfalii, pozostawiwszy żonę i dzieci w domu. Teraz otrzymała biedna niewiasta smutną wiadomość, iż męża jej przejechał pociąg, w skutek czego utracił życie.

Z Tucholi donoszą, że referendaryusz p. J. Szukalski z Tucholi mianowany asesorem sądowym i że niebawem osiędzie jako rzecznik.

Dąbrówno. W poniedziałek znalazł nagłą śmierć sołtys Lipowski z Sztymbarka. Będąc w podróży, wywrócił mu się wóz w Lubianie, przyczem Lipowski wypadłszy, kark stracił. Inny człowiek siedzący na wozie uszedł cało.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Inowrocław. Majątek rycerski Stanomin w powiecie inowrocławskim, obejmujący 2000 mg. obszaru, należący dotychczas do niemieckiej, a raczej zniemczonej rodziny Wysockich, nabyła komisya kolonizacyjna.

Wronki. O samowolnym dekrecie sędziego donoszą z Wronek do „Dzien. Pozn.“: Tamtejszy sądzia okręgowy p. Koffka wydał orędzie do wszystkich radzców sierót swego obwodu, aby o ile można przedstawiano na opiekunów sierot tylko takie osoby, które porozumiewać się mogą w języku niemieckim. Jeżeli zaś nie ma nikogo innego jak osoby tylko po polsku mówiące, to należy o tem wyraźnie sądowi uczynić wzmiankę, aby potem nie potrzeba skazywać ich na karę porządkową za opieranie się w sądzie mówieniu po niemiecku.

— Pan sędzia pisze wprawdzie, że chodzi mu o to, aby była rękojmia, iż dzieci nauczą się lepiej po niemiecku, co im w celach zarobkowych bardzo się przyda, lecz zawsze to rozporządzenie, nie wiadomo, czy oparte na prawdzie, dziwne robi wrażenie.

Poznań. „Germania“ organ Niemców-katolików, pisze: „W tegorocznych przepisach o poście upoważnia ks. Arcybiskup gnieźnieński i poznański dr. Stablewski księży proboszczów, obu archidyecezyj, że mogą udzielać na soboty całego roku dyspensy tym parafianom, którzy o to proszą dla siebie i swych rodzin. Zniesienie postu w sobotę, o czem literalne dzienniki pisały, nie nastąpiło. Słychać, że post w sobotę w archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej pochodzi stąd, że król polski Jan Sobieski pod Wiedniem złożył przysięgę, że jeżeli odniesie zwycięztwo, to z całym narodem polskim będzie pościł w każdą sobotę. (Zapatrywanie niemieckich gazet jest wprost fałszywe, gdyż już w poprzednich wiekach sobota była dniem postu u Polaków. Red.) W wszystkich dyecezyach katolickich w Polsce i Galicyi, oraz w archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej zachowują w sobotę ścisły post. W Niemczech sobota nie jest dniem postu. Jeżeli więc ks. Arcybiskup dla swych archidyecezyi co do postu w dniu tym zezwolił na wielkie ułatwienia, to niewątpliwie wychodził z tego założenia, ażeby przyjść w pomoc niemieckim katolikom, przybyłym z innych niemieckich dyecezyj do prowincyi poznańskiej. Niemieccy katolicy będą umieli też to uczcić i ocenić“.

Szczęśliwi ci niemieccy katolicy! Wszędzie zrobią im ulgi i ułatwienia, a oni jeszcze lamentują, że im się krzywda dzieje.

Jutrosin, W. Ks. Poznańskie, d. 14. 2 99. Odezwa. Abituryentów gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu z r. 1873/74 — nawet i tych, którzy sądzą, że miejsce ich pobytu jest znanem — proszę uprzejmie o podanie mi swego dokładnego adresu, najpóźniej do 15 marca. — Pisma polskie tutejsze i zagraniczne proszę o umieszczenie odezwy powyższej.

Dr. B. Gryglewicz.

Poznań. Hakatyści, ponieśli znów porażkę. Sąd ławniczy w Pile skazał naczelnego redaktora „National-Ztg.“, pana Köbnera, za obrazę księdza proboszcza Renkawitza z Ujścia na 50 marek kary i koszta. Hakatyści w Ujściu oskarżyli w „Nat.-Ztg.“ ks. prob. R. o rozmaite „zbrodnie“ przeciwko niemczyźnie, zarzucając mu mianowicie, że odwodził polską publiczność od kupowania u Niemców, że polonizował niemieckich katolików, że wzniecał niezgodę między Polakami i Niemcami, że zmarłego rendanta miejskiego Korankiewicza nie chciał pochować, ponieważ był „wiernym żołnierzem króla pruskiego“, a więc w oczach ks. R. rzekomo „zdrajcą polskości“ itd. itd. Z powodu tych zarzutów wytoczył ks. prob. Renkawitz redakcyi „National-Ztg.“ proces o obrazę. Redakcya, chcąc udowodnić te zarzuty, powołała aż 23 świadków. Okazało się jednak, że przed sądem żaden z tych świadków nie zdołał udowodnić ani jednego z zarzutów czynionych ks. R. Wykazało się więc znowu, jaką bronią walczą hakatyści. Najciekawszem z całego procesu było, że obrońca p. Köbnera chciał się koniecznie dowiedzieć, czy ks. prob. Renkawitz zalicza się do polskiej lub niemieckiej narodowości. Ks. R. odpowiedział, że jest kapłanem katolickim a jako taki otacza równą miłością tak katolików polskich jak niemieckich.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Rybnik. 104 lat liczy wymiernik i dawniejszy rzeźnik Goryl w Rudach w powiecie tutejszym, mimo to starzec jeszcze bardzo krzepki i rzeźwy.

Ruda. Wskutek pęknięcia patrony dynamitowej postradał na szybie Baptysta kopalni „Brandenburg“ w Rudzie hajer Bogel z kolonii Karóla życie. Dynamit oderwał nieszczęsnemu głowę od kadłuba, rozerwał mu piersi i złamał rękę. Borgel był żonatym i pozostawia liczną rodzinę. Pracującego w pobliżu górnika Jana Brolla rozpryskujące się kawały węgla poraniły ciężko na głowie i piersiach.

Wrocław. Książę-biskup wrocławski kardynał Kopp zabronił kolekty w obwodzie dyecezyi wrocławskiej na rzecz konwiktu dla kształcenia duchownych we Lwowie, ze względu na istniejący jeszcze brak duchownych i własne potrzeby duchownych zakładów wychowawczych w dyecezyi wrocławskiej. Dozwolone są tylko kolekty cieszące się poleceniem władzy duchownej. Zakazowi biskupiemu podpada nadto sprzedaż książek religijnych, kalendarzy, modlitewników itd. przez ludzi świeckich i duchownych pod pozorem, że czysty dochód ma być obrócony na budowę kościołów lub na inne pobożne cele, wreszcie Towarzystwa, które utworzyły się w niektórych parafiach w celu kolektowania na rzecz zagranicznych zakładów kościelnych i misyjnych. Natomiast poleca książę-biskup względom wiernych Towarzystwo misyjne św. Franciszka Ksawerego, Towarzystwo św. Bonifacego, Towarzystwo św. Michała, Towarzystwo Dzieciątka Jezus, Towarzystwo Ziemi świętej oraz dyecezalne zakłady wychowawcze, istniejące w dyecezyi wrocławskiej.

Wiadomości ze świata.

Berlin. „Koeln. Volksztg.“ donosi, że biskupi pruscy wysłali do ministerstwa oświecenia i ministerstwa stanu memoryał, protestujący przeciwko zamierzonemu nadaniu Wielkiemu Piątkowi charakteru święta katolickiego.

Parlament przekazał nowelę do ustawy o zabezpieczeniu na starość i inwalidztwo komisyi, złożonej z 28 członków.

Hamburg. Osobliwym nauczycielem, jakich teraz niestety nie mało w kraju „wyższej kultury“, jest nauczyciel J. Hille w Hamburgu, który w „Allgemeine Deutsche Lehrerztg.“ napisał artykuł p. t.: „Urządzenie nauki ze względu na nowoczesne życie kulturne i jego niebezpieczeństwa“. W tym artykule pisze ów „pedagog“ pomiędzy innemi:

„Czas wbudzić w uczniach nienawiść do fanatyzmu religijnego, mianowicie zaszczepić w nich głęboką odrazę do Kościoła katolickiego. Jest to nader ważnem w naszych czasach, w których rozszerza się Kościół katolicki. W szkołach protestanckich należy na to zwracać uwagę na wszelki sposób i korzystać w tym celu z każdej sposobności. Nawet uczniów katolickich należy oświecać w poważny sposób co do celów ich Kościoła. Nie należy też uwzględniać żadnego żażalenia rodziców albo duchownych katolickich. Czy przez takie pouczania dzieci powstanie niepokój w życiu rodzinnem, nic to nie szkodzi.“

Chrobry.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Gdy wjechano na dziedziniec zamkowy, zaraz przybiegli giermkowie i odbierali konie i pomagali monarchom zsiąść na ziemię, umajoną gęsto zielonemi choinami. Chrobry z ciężkością zeszedł ze swego konia i dwóch ludzi musiało mu pomagać, tak był ciężki. Rudy zeskoczył żwawo i patrzał dokoła swemi zjadliwemi oczkami i potrząsał ramionami i kręcił się niespokojnie, i motał na palce swą kędzierzawą ognistą brodę. Na ganek wyszły tymczasem niewiasty i kornie główki swe piękne chyliły przed majestatem rzymskiego cesarza. Na ich przodzie, na pierwszym stopniu wschodów stała młoda, słuszna i piękna kobieta, Kunilda, córka wojewody polskiego Dobromira, trzecia i najukochańsza żona Chrobrego. Jasne jej włosy słońce czyniło jeszcze jaśniejszemi, a wielkie, niebieskie oczy patrzały z pewną obawą i niewysłowioną ciekawością na cesarza Ottona i na cały ten świetny jego orszak. Ubrana była w długą suknię ze złotogłowia i żupanik modry, białem, puszystem futrem okryty. Suknię jej spinał z boku gruby łańcuch złoty, którego ogniwa błyszczały wszystkimi kolorami tęczy, tak gęsto nasadzone były drogimi kamieniami. Na płytkich, z czerwonej skóry trzewiczkach, także świeciły szmaragdy i rubiny. Guzy u żupana były złote i miały wewnątrz świecące kamienie. Na szyi wisiał ogromny naszyjnik, u uszów zausznice, na rękach mnóstwo klejnotów, a na głowie, na złotej główce, maleńka korona, misternie wyrobiona, pełna także drogich kamieni, otoczona dokoła sznurem korali, bursztynu i pereł. Ta ogromna ilość złota i klejnotów, w jaką ubrana była Kunilda, ciężyła jej widać bardzo, bo szła wolno i wspierała się na dwóch młodych służebnych, które podtrzymywały jej białe rączki i podpierały ją z obu stron.

Kobiety otaczające Kumildę niemniej bogato były ubrane i obficie obciążone klejnotami, tak, że każdą dwie służebne prowadziły, a po ich twarzach zaczerwienionych znać było, że ciężar to był niemały i praca nielekką.

Gdy cesarz wstąpił na wschody, Kunilda i jej kobiety pokłoniły mu się starym słowiańskim obyczajem do kolan, a Chrobry przy pomocy tłómacza mówił, kto one są i jak się nazywają. Otton jak zwykle chmurny i zimny, lekko powitał kobiety, obrzucił wzrokiem ich zarumienione twarzyczki i szedł wolno i poważnie w głąb domostwa.

W pierwszej wielkiej i długiej świetlicy uderzył Ottona i Niemców niesłychany przepych i zbytek. Sciany tej izby obite były wschodniemi kobiercami, na których misterne desenie mile bawiły oko swą różnobarwną płataniną. Podłoga ułożona z desek dębowych, po większej części zasłana była skórami niedźwiedziemi, lisiemi lub wilczemi; okna starannie okryte zasłonami z bławatu lub sukna czerwonego, na którem srebrną nicią wyszyty był orzeł gnieźnieński, stary orzeł Lecha, z rozpostartemi skrzydłami, ze szponami nastroszonymi, z dziobem otwartym. Swiatło i ciepło w tej wielkiej izbie dawały dwa duże kominy, wzniesione w dwóch kątach; na kominach gorzał wesoły ogień z modrzewia, miłą woń dokoła rozpuszczający. Niemniej rozkoszny zapach wydawały dwie miski srebrne, stojące na słupach z greckiego jaspisu. Na miskach tych tliło się kadzidło i błękitny dymek unoszący się z niego, włóczył się leniwie pod powałę izby.

Ale powszechną uwagę zwrócił najprzód na siebie wielki stół, ciągnący się przez całą długość świetlicy. Nakryty on był kijowskim obrusem z płótna śnieżnej białości, wyszywanego po rogach czerwonemi i niebieskiemi nićmi, bardzo pięknie. Jarzące światło z czterech wielkich, sześcioramiennych świeczników, ulanych ze szczerego srebra, w których sterczały dwadzieścia cztery białe, woskowe świece, padało na ten stół i na mnóstwo naczyń ze złota, srebra, kryształu, pod których ciężarem stół dębowy się uginał. Były tu miski, kubki, dzbany, czary, roztruchany, rogi do picia, rożenki, noże, a wszystko złote i srebrne i w takiej obfitości, że oczy lśniły. Około stołu ustawione były ławy suknem czerwonem kryte, a w środku, na podwyższeniu unosił się tron cesarski, z tylnego oparcia którego zrywał się czarny orzeł niemiecki do lotu. Tron był purpurą podszyty ze złotemi frendzlami.

Na ścianach tej świetlicy błyszczały przepyszne zbroje, pancerze, łuskowe koszulki, hełmy, miecze, włócznie, topory — a pod ścianami stały beczki z piwem, miodem i winem zamorskiem, co je Chrobry od kupców krakowskich wielkim kosztem kupił. Obok beczek stali pięknie ubrani, w żupanach z bławatu, podczaszowie, stolnicy i komornicy królewscy, czekając na pojawienie się gości. Przez otwarte drzwi widać było jeszcze cztery takie izby, w których lśniły stoły zastawione niemniej bogato i niemniej obficie.

Wśród odgłosu trąb i piszczałek i bębnów, ukrytych gdzieś z boku pierwszej świetlicy, wszedł do niej cesarz Otton a za nim Chrobry, Rudy, Kunilda, kobiety jej, opat Tani, Stojgniew, Zazzo, Robert, Eckihard, możny pan niemiecki i mnóstwo rycerstwa obojga narodów, kardynałowie; księża, tłómacz Obotryta i inni. Gdy wszyscy zasiedli na przeznaczonych sobie miejscach, służba poczęła wnosić jadło: na olbrzymich srebrnych misach udźce sarnie, pieczenie wołowe i cielęce, polędwice z dzika, ptaszki wszelkiego rodzaju, pawia sztucznie upieczonego, że wszystkie pióra miał na sobie i lśniący ogon roztaczał; mnóstwo gęsi, kaczek, kur, zajęcy, kuropatw, gołębi, prześliczne podpłomyki z miodem, kluski obsypywane cynamonem i indyjskimi korzeniami. Cały stół zastawiono tem, i wszyscy biesiadnicy, którym długa podróż i chłód dodał apetytu, zabrali się do obfitej uczty żwawo. Podczasowie poczęli nalewać wina, miodu i piwa w czasze, dzbany, rogi. Wszystkie stoły i w innych świetlicach zostały zajęte, a choć stokilkadziesiąt osób przy nich zasiadło, nie brakło nigdzie niczego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzinnem, to jest rzeczą obojętną ze względu na waśność tej sprawy“.

Takie niegodziwe słowa są jasnym dla nas dowodem, na jakie niebezpieczeństwa narażone są dzieci katolickie, zwiedzające szkoły protestanckie albo symultanne, przy których są ustanowieni nauczyciele, mający takie zapatrywania, jak pan H lle. Pan ten napisał także w projekcie, dotyczącym przeszkodzenia mnożeniu się ludności, że należy dzieci słabe usuwać ze świata zaraz po urodzeniu, a wychowywać jedynie dzieci silne i zdrowe! I to się nazywa kulturą i cywilizacyą!!

Paryż. Smierć prezydenta rzeczypospolitej francuskiej jest obecnie najważniejszym wypadkiem politycznym. Cała prasa, krajowa i zagraniczna, omawia w długich artykułach smutny ten wypadek.

Feliks Faure urodził się 30 stycznia 1841 roku w Paryżu i poświęcił się zawodowi kupiecko-przemysłowemu. Wyuczywszy się garbarstwa, prowadził w Havre przedsiębiorstwo żeglugi okrętowej. Tu był prezydentem izby handlowej i sędzią handlowym. W roku 1881 wstąpił do izby deputowanych. W gabinetach Gambetty (1881/2) Ferry'ego (1893/5) i Tirarda (1887/8) był sekretarzem stanu dla kolonij. Następnie zostawał ministrem marynarki w r. 1894. Po ustąpieniu Kaźmierza Perriera w dniu 17 stycznia 1894 wybrany został w powtórnym pochodzie wyborczym 430 głosami przeciwko 361, które padły na Brissona, prezydentem rzeczypospolitej.

Prezydent Faure był wzorem konstytucyjnej głowy państwa. Nie ubiegał się o nadawanie wypadkom piętna osobistej woli. Mimo to miał powodzenie w polityce zagranicznej. Za jego sprawą przybył cesarz Mikołaj II (1896) do Paryża i nadał przez to Francyi znaczenie państwa i rządu, o którego sojusz się ubiegają najpotężniejsze mocarstwa. Sojusz ten rzeczywiście przyszedł do skutku z Rosyą w r. 1897 za słynnych odwiedzin Faure'a w Kronsztadzie i Petersburgu.

Z powodu śmierci prezydenta Faure'a nadchodzą do Paryża liczne telegramy w wyrazami współczucia.

Między niemi jest telegram Ojca św., cesarza Wilhelma, cesarza rosyjskiego, cesarza Franciszka Józefa, króla Humberta, królowej holenderskiej, króla Portugalii, Grecyi i Siamu, króla belgijskiego i serbskiego, królowej angielskiej i prezydenta Szwajcaryi. Z zagranicy liczne nadeszły wieńce, odznaczające się bogactwem i pięknością, nad wszystkiemi górują dwa, jeden od cesarza niemieckiego, drugi złożony przez ambasadora rosyjskiego, noszący napis: „Naszemu przyjacielowi i sprzymierzeńcowi.“ Dołączono do wieńca bilety cesarza i cesarzowej rosyjskiej.

Prezydentem Francyi w miejsce zmarłego Faure'a został wybrany dotychczasowy marszałek senatu Loubet, pochodzący tak samo jak Faure z rodziny mieszczańskiej.

Rzym. Siódmego lutego jako w dwudziestą pierwszą rocznicę zgonu wielkiego Papieża śp. Piusa IX odbyło się w kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie roczne nabożeństwo żałobne za Jego duszę. O godzinie 10 przyniesiono Ojca św. w lektyce do kaplicy, gdzie pomodliwszy się na klęczniku przez małą chwilę, usiadł na przygotowanym dlań tronie. Wysłuchał następnie Mszy św. odprawionej przez ks, kardynała Vannutelli'ego, a w końcu odprawił sam przepisane modły nad katafalkiem, a nareszcie żegnany bardzo serdecznie powrócił do swych komnat. Kaplica Sykstyńska była po brzegi napełniona wiernymi i dostojnikami. W miejscach osobnych siedzieli prawie wszyscy obecni w Rzymie kardynałowie, liczni arcybiskupi, biskupi, patryarchowie i wszyscy wysocy dostojnicy duchowni i świeccy dworu papiezkiego. Tak samo w osobnej trybunie siedziało ciało dyplomatyczne, zakon maltański, patrycyat i szlachta rzymska. Resztę zaś kaplicy zajęli liczni przybysze zagraniczni różnych narodowości.

Wszyscy obecni zachwyceni zostali dobrem zdrowiem sędziwego Ojca św., bo silnym i donośnym głosem śpiewał, a przytem nie okazał żadnego znużenia w ciągu tak długiego obrzędu odprawionego.

W dniu tym grób śp. Piusa IX znajdujący się w przecudnej kaplicy podziemnej w bazylice św. Wawrzyńca za murami miasta, był licznie odwiedzany przez stowarzyszenia katolickie, szlachtę rzymską i innych wiernych, którzy żywią w sercu wielką miłość do Papieża „Krzyża z Krzyża“ i króla wiecznego miasta.

Peszt. Prezes ministerstwa węgierskiego Banffy ustąpił z urzędu.

Kreta. Anglicy urządzają się na wyspie tak, jak gdyby to była ich własność. W Kandyi budują baraki dla 17,000 żołnierzy angielskich, zaprowadzają swoje znaczki pocztowe i stemplowe, sądy polubowne pod kierownictwem Anglików, które mają rozstrzygać sprawy w imieniu królowej Wiktoryi i t. d. Wszystko to jątrzy wyspiarzy i nie może się oczywiście podobać ani księciu Jerzemu, ani w Atenach. Ale i pisma europejskie nie widzą w tem dobrej dla Krety wróżby. Jest w tem zapowiedź, że Anglia postanowiła usadowić się na wyspie na zawsze, wobec czego rządy księcia Jerzego byłyby ni w pięć ni w dziewięć: książę byłby pachołkiem, tem, czem jest kedyw egipski, który musi Anglików słuchać. Pytanie, co na to powiedzą mocarstwa, a zwłaszcza Rosya.

Powołana przez księcia komisya pisze konstytucyę dla Krety. Sejm ma się składać z posłów wybieranych przez ludność, a obok nich zasiędzie dziewięciu, których zamianuje książę jako nadkomisarz.

Filipiny. Okrucieństwa Amerykanów. Amerykanie postępują zarówno w Manili, jak i w okolicy ze straszliwem okrucieństwem. Każdy podejrzany, każdy obwiniony o noszenie broni, zostaje natychmiast rozstrzelany. W następstwie takiego postępowania wielu Amerykanów spotyka w porze nocnej mało zaszczytna śmierć z ręki skrytobójców, którzy ze zręcznością kotów rzucają się na swoje ofiary. Wypadki tego rodzaju wzniecają nienawiść po obu stronach do niemożliwych rozmiarów. Rzeczą jest pewną, że Amerykanie zamienili obecnie na długie lata Filipińczyków w śmiertelnych swych wrogów.

Z różnych stron.

Riemke. Wielka liczba Niemców obchodziła tu w zapusty pogański zwyczaj chowania Bacchusa, przyczem wyszydzano obrządki katolickie. Gdy policya wkroczyła, stawiono jej opór. Policya aresztowała 8 osób.

Wattenscheid. W kopalni „Marianne Steinbank“ znaleziono zwłoki górnika Kamińskiego.

Wattenscheid. Odkryto tu bandę fałszerzy pieniędzy. Policyi udało się przytrzymać jednego z członków owej fałszerskiej spółki w osobie szewca Streppelhoff w chwili, gdy chciał puścić w obieg fałszowane papierowe 5 marek. Aresztowano też małżonków Köhne jako współwinnych. Czy Streppelhoff i Köhne sami owe fałszywe pieniądze fabrykowali nie można było dotąd stwierdzić. Streppelhoff przyznał się, iż dotąd wydał 10 fałszowanych 5 ciomarkówek.

Annen. W kopalni „Ringeltaube“ został niebezpiecznie pokaleczony młodociany górnik Visarius.

W Baukau zostanie niebawem utworzona apteka.

Langendreer. Górnik Kleintopfe pokaleczył podczas kłótni górnika Jaśkowiaka i to niebezpiecznie.

Langendreer. Budowę kościoła z powodu zaszłych przeszkód będzie można prawdopodobnie dopiero w ciągu lata lub w jesieni rozpocząć.

Hadersleben. Duńska gazeta „Modersmaalet“ donosi świeżo, że właściciel oberzy w Hadersleben wypowiedział salę Towarzystwu komunalnemu, składającemu się w przeważnej części z Duńczyków, ponieważ policya zawiadomiła go, iż nie otrzyma pozwolenia na urządzanie balów maskowych i innych publicznych zabaw z tańcami, dopóki Towarzystwo komunalne w swojej sali przyjmować będzie. Oświadczono mu także, że policya pozwoli mu szynkować tylko do 11, podczas gdy dotąd lokal jego jest otwarty do północy.

W Berlinie otrzymały tysiące rodzin listy z czarną obwódką żałobną. Każdy odbiorca przeraził się niemało, sądząc, że list jest zwiastunem smutnej jakiej wiadomości. Tymczasem w listach znajdowało się polecenie pewnej agentury loteryi brunświckiej. Prokuratorya zamierza przemyślnemu agentowi wytoczyć proces o „karygodną swawolę“. W tym wypadku paragraf ten byłby rzeczywiście na miejscu — bo i reklama ma swoje granice.

Bruksela. Niedaleko Brukseli zderzyły się pociągi. Około 30 osób straciło życie, a przeszło 100 osób odniosło okaleczenia.

Rozmaitości.

Przeludnienie Europy. W przeciągu ostatnich 10-ciu lat pomnożyła się ludność Europy o 10 procent. Na początku bieżącego stulecia liczyła 175 000,000 mieszkańców. W roku 1830 wzrosła ta cyfra do 220 milionów; w roku 1860 liczyła ludność Europy 309 milionów. W roku 1890 wykazuje statystyka 350 milionów osób. Dziś liczy Europa 380 milionów. Co będzie za lat sto?

W niezwykły sposób udało się złodziejom wykraść za białego dnia a nawet za zezwoleniem domowników, fortepian. Do kapitalistki G. przy Fröbenstr. w Berlinie, która będąc mocno cierpiącą, właśnie spała, zadzwoniło kilku ludzi, i otwierającej służącej oświadczyli, iż z polecenia jej pani przychodzą po fortepian, aby go zawieść do naprawy. Dziewczyna nietylko bez wszystkiego fortepian im wydała, lecz była im jeszcze w tem pomocną. Gdy pani G. obudziwszy się usłyszała o tem, co zaszło, pouczyła służącą, iż byli to złodzieje, którzy ją tak sprytnym manewrem wywiedli w pole. Było już zapóźno. Dotąd nie udało się wyśledzić rzezimieszków, którzy widać dobrze byli obeznani ze stósunkami, jakie w domu pani G. panują.

Olbrzymi most w Syberyi. Największym mostem kolejowym świata będzie bezwątpienia most kolei syberyjskiej przez Jenissei. Koszta budowy wynoszą 2,300,000. Początkowo miał być skończonym na wiosnę 1900 r. Wedle najnowszych wiadomości jednak będzie mógł być oddanym do użytku już tej wiosny w maju. Jest on zbudowany wyłącznie z żelaza i kamienia.

Krajem starców stuletnich jest Hiszpania. Na jeden milion ludności przypada tam 25 osób, które przekroczyły setkę lat, a dziwna rzecz, że z upadkiem narodowości długość lat życia tamtejszych mieszkańców stale wzrasta, bo gdy na początku bieżącego wieku ilość starców stuletnich była 12 na jeden milion, dzisiaj liczba ta jest o połowę większą.

O pladze królików „Gazeta Kaliska“ pisze: W parku kaliskim i okolicy Kalisza pojawiła się olbrzymia ilość dzikich królików, zrządzających szkody w polach i ogrodach, gdyż zjadają korzenie drzew i krzewów, a w polach niszczą zasiewy. Króliki w okolice Kalisza sprowadził jakiś robotnik z Prus. Chował je w domu, lecz rozmnożywszy się, zajęły niemal pół powiatu. Z okolicy dostały się nawet do pięknego parku kaliskiego, gdzie psują wały spacerowe, chroniące park od zalewów wiosennych Prosny. Z tego powodu „Gaz. Kal“ ostrzega, że w roku 1887 nieznaczne na pozór kretowiska sprawiły, że Prosna przerwała tamy. Ze króliki mogą stać się plagą, dowodzi tego Australia, gdzie ogłaszano nagrody na obmyślenie sposobu tępienia tych zwierzątek.

OD REDAKCYI.

Panu **N. N. w N.** Rozumie się samo przez się, że jeżeli z kasy towarzystwa gazety są zapisane, to są one dla użytku członków przeznaczone, a nie dla osób pojedyńczych, więc je też na zebraniach pomiędzy członków rozdać należy.

Osobom interesowanym zwróciliśmy prywatnie na to uwagę i spodziewamy się, że do życzliwej rady się zastosują.

Od ekspedycyi.

Pan **W. Porwoł, Barop.** Ogłoszenie do sobotniego numeru otrzymaliśmy zapóźno.

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę, dnia 26 lutego.

Msze św. jak zwyczajnie, o godz. 6, $6^3/_4$, $7^1/_2$, ($8^1/_4$ dla Polaków), o godz. 9, o godz. 10 wielkie nabożeństwo z kazaniem. (Po południu nabożeństwu dla Polaków, jeżeli ksiądz zapowie). Od środy, 22 lutego, aż do 1 marca będą 2 polscy księża słuchać spowiedzi wielkanocnej. Ksiądz proboszcz prosi, żeby Polacy licznie korzystali z tej sposobności, jaka się nadarza. Dla braku księży polskich Najprzew. ks. Biskup w Monasterze nakazał, aby dla Polaków w tym roku już od 22 lutego spowiedź wielkanocna się rozpoczęła, aby wszyscy mieli sposobność.

Towarzystwo św. Jacka w Bottrop

donosi swym szanownym członkom, iż w niedzielę dnia 26 lutego odbędzie się **generalne zgromadzenie** na sali zwykłych posiedzeń o 4 godz. po południu. Będzie także płacenie składek miesięcznych i wpis nowych członków. O jak najliczniejszy udział członków uprasza się, gdyż mamy wiele bardzo ważnych spraw do załatwienia.

Zarząd.

Dobra pościel.

Rzeczywiście tanio!!!

Dobre posłanie	1 łóżko żelazne, 1 siennik, 1 pierzyna wierzchn., 1 poduszka z pierza	10,75 m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane, 1 materac, 1 poduszka, 1 pierzyna spodnia, 1 wielka pierzyna wierzchnia	26,50 m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, 1 materac, 1 wielka pierzyna wierzchnia, 1 pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki	43 m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, wysadzanem muszlami, 1 materac na sprężynach, 1 poduszka skośna, 1 wielka pierzyna wierzchnia, 1 wielka pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki	66 m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, wysadzanem muszlami, 1 materac na sprężynach, 1 poduszka skośna, 1 wielka pierzyna wierzchnia, 1 wielka pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki	90 m.

Każdą część można także osobno kupić.

Nasypuje się w obecności kupującego.

Bracia Alsberg

Wattenscheid.

Bracia Löwenstein.

Wielka partya

kolorowych i czarnych materyj na suknie

do przyjęcia

po bardzo tanich cenach.

Ubrania z najróżniejszych materyj bardzo tanio.

Wykonywanie ubrań podług miary

pod gwarancyą **po znanych tanich cenach.**

Bracia Löwenstein,

Bochum, Obere Marktstr. 18, Herne, Bahnhofstr. 12.

Oświadczenie! Obelgę, którą wyrządziłem żonie p. Walentego Płókarza niniejszem odwołuję.

Marxloh, dnia 14 lutego 1899.

Wojciech Szymański.

Spółka rolników parcelacyjna w Poznaniu

ulica Wilhelmowska nr. 18

przyjmuje do kasy oszczędności depozyta od 1 marki począwszy, płacąc od nich:
za natychmiastowem wypowiedzeniem 3 %,
za kwartalnem wypowiedz. 3½ %
za półrocznem wypowiedz 4 %.
Za dłuższem wypowiedzeniem wedle umowy.

Ad. Woliński. Wł Kaczmarek. Nep. Gellert.

Praca, czas i pieniądze oszczędza przy praniu kto używa ekstraktu ziarnistego mydła oszczędnośc. (Sparkernseifen-Extrakt), które w sławnej fabryce mydła ziarn. oszczędnośc. wykonywane bywa.



Trzeba zważać aby każda paczka, pół-funtowa zaopatrzona była w widok Remscheidu.

Schmidt & Flögel,
parowa fabryka mydła w Remscheid.

Dzieci nędzy.

Powieść przez księdza Władysława Chotkowskiego

Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Bracia Alsberg

Największy dom towarowy. **Wattenscheid.** Najtańszy dom towarowy.

Nadzwyczaj tanie ceny **tylko** podezas wyprzedaży.

Ręczniki do kuchni czerwone i niebieskie wzory po 3 f.	Materye drukowane na fartuchy 120 cm. szerokie metr 50 f.	**Fartuchy dla dzieci** piękne wzory sztuka 10 f.	Pik kożuchowy biały alzacki wyrób, metr 23 f.	**Dolas do prześcieradeł** 150 cm. szeroki metr 42 f.	**Spódniki** gotowe, dwa metry szerokie sztuka 49 f.
Ręczniki 50/50 cm. wielkie z zawieszadłem sztuka 11 fen.	**Syamozy** tkane 140 cm szerokie metr 59 f.	**Zefir** biała materya na fartuchy metr 25 f.	Prze cieradła z materyi bobrowej nadzwyczaj tanio sztuka 29 f.	**Obrusy** piękne, pstre wzory po 69 f.	**Perkale do pościeli** kilka set sztuk metr 21 fen.
Ręczniki drukowane 60/70 cm. wielkie po 14 f.	**Kaftaniki** na skórę, dostatecznie wielkie sztuka 39 fen.	**Materye** druk. do ręczników, biała, drylich. tkanina metr 29 f.	Czerwony kalikot 83 cm. szerokie do powłok metr 16 f.	Materye drukowane na suknie wielki wybór wzorów metr 18 f.	**Kaftany nocne** z białego piku, z koronkami sztuka 68 f.
Gotowe powłoki na pościel **na dwoje** sztuka 1,72 m.	Prześcieradła **dolasowe** na dwoje alzacki towar sztuka 98 f.	**Poduszki z pierza** napełnione pierzem sztuka 1 m.	Biała materya bobrowa ciężka jakość metr 22 f.	Scierki dotąd niebywałe sztuka 5 fen.	Czerwony damast pikowy prawdz. alzacki wyrób metr 22 f.
Spodnie szewiot. dla mężczyzn ciężki towar sztuka 1,75 m.	**Ubrania dla chłopców** przeszło 50 sztuk z ciężkiego bukskinu i szewiotu, sztuka 2,68 m.	**Moiré** 80 cm. szerokości, metr 21 f.	**Barchan do pościeli** bardzo dobry metr 37 f.	Bobrowa materya na suknie piękne wzory metr 23 f.	**Materye na koszule** fabrykat mülhauzeński metr 10 f.

Przy zakupnie wypraw ślubnych i do przyjęcia **przyznajemy nadzwyczajne korzyści.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.